

MÓDLCIE SIĘ
ZA ANONIMOWYCH HERETYKÓW



KATIE HENRY

Tytuł oryginału: Heretics Anonymous

Tłumaczenie: Marcin Machnik

ISBN: 978-83-283-6479-0

HERETICS ANONYMOUS © 2018 by Catherine Henry
All rights reserved.

Polish edition copyright © 2020 by Helion SA
All rights reserved.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://editio.pl/user/opinie/anoher>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: *editio@editio.pl*

WWW: *<http://editio.pl>* (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność



MATERIAŁ W KRATĘ ma w sobie coś prawdziwie złowieszczego.

Wygląda jak siatka przeplatających się kolorów, ale życie nauczyło mnie, że zawsze zwiastuje zgubę, podobnie jak komety i czarne koty. Amatorski dudziarz, który grał na pogrzebie mojego dziadka, miał na sobie kratę. Gryzący garnitur, w który wciskano mnie trzy Gwiazdki z rzędu, także był w kratę. A szef, który awansował mojego ojca, a tym samym spowodował katastrofę w moim życiu, niechybnie miał na sobie bokserki w kratę. Ta złowieszczość musiała gdzieś się ukrywać.

Ale wcieleniem wszelkiego zła było monstrum, które widziałem naprzeciw swojego łóżka i w które wpatrywałem się jak w kratkowanego grzechotnika.

— To *krawat*, Michael — powiedziała mama, gdy otwarłem paczkę ze szkolnym uniformem, którą odebraliśmy w zeszłym tygodniu, i zagroziłem, że sprawdzę odporność tego poliestrowego materiału na ogień. — Przecież nosiłeś już krawaty.

Owszem, na pogrzebach i imprezach z dziadkami w staroświeckich i nudnych klubach seniora. Nie w szkole. Chodziłem już do czterech szkół — dwóch publicznych, jednej prywatnej i jednego „eksperymentalnego stowarzyszenia edukacyjnego” — ale nigdzie nie wymagano krawatów.

Mama obiecywała, że sporo rzeczy nie będzie żadnym problemem. Na przykład czwarta przeprowadzka w ciągu dziesięciu lat. Lub zmiana szkoły półtora miesiąca po rozpoczęciu jedenastej klasy¹. Lub przejście ze szkoły publicznej, honorującej ferie zimowe, do szkoły, której motto brzmi *Deus meus et omnia* — Bóg mój i wszystko. Jak dotąd pomyliła się we wszystkich możliwych przypadkach, dlatego nie miałem podstaw, by ufać jej w kwestii krawata.

Za piętnaście minut powinienem wyjść, a to powinien być zwykły drugi poniedziałek października, lecz w rzeczywistości był pierwszym dniem w szkole, której nigdy wcześniej nie widziałem. Kraciasty krawat leżał na pudle z książkami, którego jeszcze nie rozpakowałem. I prowokował mnie.

Wziąłem go i owinałem wokół szyi, pod kołnierzykiem Obowiązkowo Wymaganej białej koszuli, na wpół wciśniętej w Obowiązkowo Wymagane sztywne granatowe spodnie. Nie pamiętałem, jak się wiąże krawat.

Próba nr 1: przełożyłem pod zamiast nad i uzyskałem zwój, który wyglądał jak zwijana urodzinowa trąbka.

Próba nr 2: źle wymierzyłem i cienka część wystawała kilka centymetrów spod grubej części.

¹ Odpowiednik trzeciej klasy polskiego liceum — *przyjp. tłum.*

Próba nr 3: wyszło na odwrót. Zrobiłem węzeł na odwrót.

Pewnie tak czuje się skazaniec czekający na powieszenie. Pętla zdaje mu się słaba i nieszkodliwa, mimo że za moment powoli i boleśnie pozbawi go życia.

Mogłem poprosić tatę o powtórkę kursu Podstawowych Umiejętności Męczyzny, zanim wyszedł wczoraj na nocny lot do Brukseli, ale w ten sposób zakłóciłbym rekordowe sześć dni nierozmawiania z nim. Co innego, gdybyśmy przeprowadzali się z konieczności, na przykład gdyby tato był żołnierzem, dyplomatą lub uciekającym skazańcem. Ale praca taty sprowadza się do sprzedaży i importu plastikowych pokrowców na baseny, a my musimy się przeprowadzać za każdym razem, gdy wespnie się na kolejny szczebel korporacyjnej drabiny.

Porzuciłem próby właściwego zawiązania krawata i sięgnąłem po ostatni element uniformu, granatowy blezer z naszywką na lewej piersi z napisem PRYWATNE LICEUM IM. ŚW. KLARY. Mogli nazwać je PIEKŁO, zaoszczędziliby na kosztach haftowania.

Niektórzy ludzie są stworzeni do wiary w jakieś wyższe istoty w rodzaju Boga lub gospodarzy programu Telezakupy, ale istnieją też inni, tacy jak ja, którym trudniej spełniać zachcianki rodziców, nauczycieli lub urodzonych dwa tysiące lat temu nieumarłych żydowskich mistyków o żelaznych poglądach na rozwody.

To nie tak, że straciłem wiarę. Ja jej po prostu nigdy nie miałem. Nigdy nie wierzyłem w żadnego Boga, tak samo, jak nie wierzyłem w wilkołaki, duchy czy w to, że połączenie cukierków Pop Rock z napojem gazowanym prowadzi do eksplozji żołądka. Okej, w to

ostatnie wierzyłem, ale tylko do momentu, gdy A.J. Rubin w przed-szkolnej jadalni pchnął w moją stronę puszkę coli i torebkę cukierków i stwierdził, że na pewno tego nie zrobię. Zrobiłem to i zołądek nie eksplodował. Dopijając colę, doświadczyłem pierwszego objawienia: to, że ktoś twierdzi, że coś jest prawdą, nie oznacza, że tak jest, a każdy, kto przekonuje cię, byś czegoś nie robił, prawdopodobnie chce ci uniemożliwić zrobienie czegoś fajnego.

Rok później, gdy miałem siedem lat, każdy miał przynieść coś z domu i o tym opowiedzieć. Zrobiłem prezentację na temat nieprawdopodobieństwa istnienia Świętego Mikołaja, ale Amy Buckley zepsuła mi ją swoim płaczem. W szkole podstawowej ułożyłem listę religii od najbardziej do najmniej przekonujących i przedstawiłem ją na wieczery wigilijnej, skutkiem czego babcia wrzuciła na tacę w kościele pieniądze, które miałem dostać pod choinkę.

I teraz, w wieku szesnastu lat, starszy, mądrzejszy i ubrany jak bankier inwestycyjny w średnim wieku, przygotowywałem się do największego wyzwania w moim ateistycznym życiu.

Szkoły katolickiej.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Ateista w katolickiej szkole średniej może mieć sporo problemów, zwłaszcza jeśli spróbuje naruszyć ustalone reguły. Michael coś o tym wie. Chłopak nie miał wiele do powiedzenia, gdy rodzice postanowili umieścić go w szkole im. Świętej Klary. Już pierwsze minuty w nowym środowisku pozbawiły go resztek optymizmu. Wyglądało na to, że jest tam jedynym ateistą i będzie skazany na samotność. Jednak gdy na lekcji historii Lucy, jedna z uczennic, wdaje się w ostrą dyskusję z zakonnicą, w Michaelu budzi się nadzieja na zaprzyjaźnienie się z kimś o podobnym światopoglądzie. Szybko przekonuje się jednak, że dziewczyna jest wierzącą, ale niekonserwatywną katoliczką i jako feministka planuje zostać kapłanem.

Podobnych wyrzutków w Świętej Klarze jest więcej.

ANONIMOWI HERETYCY

pozostają jednak w ukryciu i nie afiszują się swoją odmiennością.

Avi jest żydem i gejem, Max — unitarianinem uniwersalistą, a Eden — praktykującą poganą. Wszyscy akceptują siebie wzajemnie i starają się przetrwać, pocieszając się, że szkoła średnia, nawet ta katolicka, nie trwa wiecznie. Wiecznie nie trwa też względny spokój. Któregoś dnia Michael przekonuje Anonimowych Heretyków do buntu. Tajne stowarzyszenie ma w planach rozpoczęcie kampanii przeciw sztywnym zasadom i obnażenie wszechobecnej w szkole hipokryzji. Początek wydaje się obiecujący. Wkrótce jednak Michael posuwa się za daleko...


Oto poruszająca powieść o dojrzewaniu, przyjaźni i bolesnej drodze do odkrycia własnej wiary. Opowiada o młodzięcym buncie, pierwszej miłości, ale także porusza trudne tematy i skłania do przemyśleń, a wartka akcja i świetnie poprowadzone dialogi sprawiają, że nie sposób się od niej oderwać!



Młodzieżowa książka roku 2018
według New York Public Library

KTO UCIERPI, JEŚLI HERETYK
NIE PODPORZĄDKUJE SIĘ
HIPOKRYZJI?



 **editio**

 Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>

 Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:
🔗 <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
🔗 <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
🔗 <http://editio.pl/nowosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny na:
ebookpoint



ISBN 978-83-283-6479-0



Cena 39,90 zł